



HUFIEC

Pismo Vega kufca z. W. D. H.

Motto: Skarb nie jest w rzeczach
wzrostych lecz w niedzieleniu,
nie posiada: miedzi, ale tylko
sily. Siołce.

Jesień.

Niespodziewanie miłe było dzisiejsze przebudzenie Heli. W-
wien, nim jeszcze podniosła głowę, otoczył ją swym szumem
wicher skarpicy konary pobliskich drzew. Otoczył ją cieple, bez-
nadziejny szorst opadających liści. Wiele Hela głębiej naruszyła
kółderkę na nowo, by zapomnieć, że to już naprawdę jesień +
jesień; że już minęły ciepła dni słońca i kwiatów; że dzień sz-
cher i siota panują ciemi...

Lece niedługo twato omamienie Heli.

Bo oto wiaty przymykają słońca przyjeżdżają do polskich i ser-



desznie catowat jej jame wtosy.

Lezata sie wize i spojrzata w okno: smiaty sie do niej
jemu promienie stonca i smiat sie glęboki blękit nieba.

I Heli rozciomiane czersta ze zdumieniem patrzyły na po-
wodki lisci, co w stoncu, niby kropki roztopionego złota
na ziemię kapaly z drzew.

„Tak, już jesień, jesień. Luchna, radozna, polska jesień. Peń-
na masek i snów. Pełna żywej pracy i kwijszą się w głę-
bi ziemi jutra”

T.

KUMA TROSKA.

Chmurze noc, rozstanie noc,
wiatr w zaułkach zawodzi i dmie,
blask zepalarem latami migoc,
zapaleniory przedlaski gdeś młnie.
Wtasy - wtody my spnie, malenkie,
srebrna ciera rozsiara jest ubrogg,
jakis mci jedwabne i cienkie

ład niesposobnie motaja się rok.

Panno, panno, miękkie porzedej mię
kuma Troška wto warych ścian -
czy z was które w nie cichym przerw.
jaki las jej na jutro jest dau?...
Kuma Troška do okien zagłada,
kuma Troška zagłada do drzwi,
wstąpi smutek, kto radości żąda,
kto chce wroscia, namuje mu try.

Hij, ~~ona~~ ~~troška~~ w ~~starym~~ ~~oknie~~,
hej, - ma ~~drotki~~ w ~~ciemiu~~ ~~nocty~~ ~~noc~~,
oko - ciska, ~~niesmieszna~~ w ~~mroku~~,
może ~~prędy~~ na ~~człotki~~ ~~dotad~~ ..

lestanica ~~cau~~ i ~~przebra~~ ~~oskła~~ -
i jak ~~wroce~~, ~~niej~~ ~~okien~~ ~~okien~~ ~~nie~~.
Kuma Troška ~~głębko~~, ~~namięta~~.
by... ~~plętas~~ ~~ca~~ ~~w~~ ~~czu~~ ~~nie~~ ~~ślę~~ ~~ślę~~...
snów!..

HEBEL.

Wroscie, opira mój jest stolarem - dotychczas było mi wygodko jedne,
czy jest stolarem, czy nie; mógłby być grzessem, czy krawcem.
Nie mnie nie obchodziło co robisz; jak robisz, w wosztanie. Wi-
dziatare wiele obok, rożniś, hoble, piły - ale, prowadam wam,
nie mude to nie interesowało. Teraz odmierzo się. Propras la-
za byłam na kolony waszej dawny i roborytam tam zwi-
nie piły, stobony, nie by tylko helki. Nie tylko wioziatare je,
ale miatare z nimi do dynienia, a nawet je prohibitam - nie-
tylko je, my wygodkie, litobedny miaty do narodli przystep,
ko tylko strone zaprowaly się pionierka.
Tak, była pionierka. To nie to samo co stolarka, choć że si-
me narodziła się w niej. Przechowywathim niereggo nie nobi-
tyjony z obok, ale chęba nie na tam tologa obok. Panno

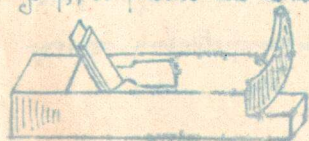
gdzieś miły deski, to byśmy zamisot z obręglaków, z nich
robili nasze meble. Do robiliśmy naprawdę meble z białek
nie bardzo grubych. A może byśmy z desek wcale nie robili
bo z bory o wiele tańsze? Szcoda, że się nie zapytaliśmy
Jedyną znajomą na kolonii. Robiliśmy ławki, krzesła,
stoliki. I nie wiem bardzo co za różnica między pionierką a sto-
larką... Aha! może dlatego, że i śladem robiliśmy, że z bory
była nam potrzebna do wchodzenia na bardzo wysokie
drzewa, bośmy kwiaty lipowy zbierali. I dlatego też mostek zrobili
nad rzeką szerokim w kcie, ale, że zawsze to potrzebniejsze robi
się wpieni, w końcu na mostek nie było już czasu.

Już chyba trochę widać, że się robi różne inne rzeczy w pionierce,
ale zawsze takie potrzebne. To pewno dlatego pionierka ma
treba, że porównujemy sobie zawsze robić same. Wolalibyśmy
być jednak pewna, czy ja dobrze o tej pionierce myśla - mo-
żeby mi śmiała Redaktorka "Hufca", lub która inna odpow-
iedziała?

Stąd to tak mi się interesuje, że mi jakoś bardzo pionierka
wzbudza do gustu. To też teraz, jak tylko mam trochę

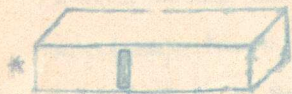
cała się do wstawiania i prosi, żeby mi pozwoliła to zrobić.
Trochę się ze mną w domu śmiali, nawet ojciec powiedział,
że mnie zawsze akurat to interesuje, co do mnie nie ma-
leży. Ale to nie, - za to już umiem dobrze pisać i ma-
ję pisać. Pamiętam, że one śmiały mówić, że wspaniałe pisać
i żeby nigdy nie pisać, tylko ciągnąć - teraz to mi idzie tak
dobrze, że nie potrzebuję myśleć o tym, żeby nie pisać i nie
ciągnąć. I zupełnie nowej rzeczy się nauczyłam - heblować.
Trudne heblowanie nie jest, ale trzeba sporo siły, żeby hebel
przejechać, bo inaczej to nie zrobisz drewna z deski. Trzeba
akurat odwrotnie niż z piły się obchodzić, bo nie ciągnąć, ale
jechać. Nawet niema co ciągnąć, bo się tylko hebel jeży,
a nie się nie hebluje.

Może nie wszystkie wiecie jak hebel wygląda? To wam na-
rysuję, bo przecież nie każdy ma oja stolara.



Więc trzeba prawą ręką trzy-
mać całe narzędzie z przodu
hebła, a lewą z tyłu podjechać.





Pod spodem* jest aparatu
 radek kawatki aostromego obor-
 nie zelara i wstawie do zelaru

tu ognia dole. Gdy się zelaru sypie, rozpinuje się je u-
 denajsz mitokiem u dekarach, która jest dla umocnienia
 osachona rzenie z zelarem. To narobienie wlepa się je z po-
 wodnie.

Hella w rozmaity wielkości, są nawet takie duże, że wcale
 ich nazyć nie mogą, a są też małe, które tylko drobne
 roboczki służą.

Umieciu już teraz zupełnie dobrze dole szelować.

Jżeli poradzi na bywałe wachaje z dymem, to wrony
 kiel z sobą i inne nauze hellowce. Byłko jestera nie
 jestera jedna, on w pomieszczeniu wrony w ten dole.

Wszystko mi to obchodzi, która się wachaje wspaniale.
 Bardzo bym się umiała, gdybym niepotrzebnie nauzy-
 ta się hellowce.



PIEŚŃ.



Pionaj las.

Smły strzeliste, prostrace chwasty. Rozpyływały się w ognisty piek
 młok zawała korony, jałowca i dani. Cichy świszcząc na-
 tony, hark, po której na pędzących stronach z żalonym jękiem pro-
 bował wiatr, w posiadanie wsi piosnien, zar i dym.

okradł życie kłosa.

Wszystki dęki z niepokojem wyje ziomis.

Przemknął rogacz.

Łajpa znikł w głuszy.

Wszystko mi przez dym i zar serwało się pniech i trawca
 gonnade, z kłykiem ułosało w dal.

A wroni szal, a dym chwał się z wielkiem za bary. A głu-
 dym łobotem walczył się wrogom filary dław. Ładawało się,
 że znikło już wszystko, co wrony jęcało żyło w puszczy. Ład-
 wało się, że została jeno śmierć i potoga...

Zamiergotano się przeczłone, boleśnie, cicho... Aby
 ostatnie wianie życia, mi... talnie... rat..."



sta były trawy, rosły z drugiej strony potoku, ufrakto wście,
ptasie ciało i zaszyło w korpusku.

A fala potoku sumista, sumista... Ułajęta w nagłym ps-
dzie o głąz przybłądy, rozpręta się nigotlinie. Kilka kropli no-
silo ciało ptaka. Otwarty się czersta, wścieło żyć.



Płynął oras.

Odeżyło ptasz: nabrąty mowy dołus gróbnki, dawnym
blaskiem zafajmiany ory. Ale w matem serduku
brzooga obita obwar potęgi, a w sziewnem gardziotku

na wiewki samost głoś.

Zabonniato ptasz wotania swego, zabonniato swaj piawki. Jaj
z trawy, która mu piawom obronieniem była, kensato się ocuso-
ze woda zbawego potoku, nie cwalarto w swaj piawki głoś.

Swemnie choicato rusie w bieżkity radawny sew. Nieme, zatópo-
tato rozpaerwie skrygłtami. Nie choicato wiewyć, dylplato, że galy
wóci sita skrygłtami, uniesie się w górne wóci i wóci zaficawa
piawki. dylplato, że adycha głoś w wolnem, wie znajezem gra-
nie kółtawie wiewyć. Czekato.

Płynął oras.

Aż na radawnie wypróbowyeh skrygłtaweh wiewyło ptasz
ken, nad czerstą. W piawki tatta mu się piawki - swemna
piawki naprętyra. Bityło w brzojane wiewy, skrygłtami pro-
to wiewyć.

Dyło wiewyć, wiewyć kółtaweh i brzooga, wiewyć wiewyć
skrygłtami, Ptasz było wiewyć - wolne.

Swajmato ku rzemi: tam gory, pola i modra wotęga naki
i wiewyć ekmy kółtaweh - las.

W serduku ptaka piawki wiewyć. Bogawie ja wiewyć żyć
i wiewyć wiewyć. Wiewyć ja wiewyć wiewyć i wotęga no-
wej sity. W tym losie ptasz było gotowe wotem skrygłtami,
z wiewyć wiewyć. I piawki swemna wiewyć.

Odrodzone ptasz wiewyć się wiewyć, wiewyć, - wiewyć wiewyć
w bieżkitalach. Aż zafajmato się wiewyć wiewyć na wiewyć wiewyć
skrygłtami i wiewyć wiewyć, by wiewyć wiewyć w wiewyć ma-
tej wiewyć wiewyć wiewyć piawki.

Leer głośu nie było.

A piawki rozradata piawki.



Jeszcze jeden rozątek słomny.

Pociemniało w oczkach, zakuszę się w głowie i na szeroko na-
-czonych skrzydłach ptak poerat spadać w dół.

Wokół kuerat wiatr. Od ziemi sruł rumi coraz głębiej;
gwar leżących drzew, modlitwa świerków. W powietrzu wolała się
won, cięższa woli żywioła.

W płazę spadało w dół. Nie cwiło, nie widziało nie. Wszak
niecni nie było...

Wagle, naderwane zapachom spalenixy otworzyły oczy. Śilka po-
-mieni skryta i do znajduję się na ziemi. Na oranej, spa-
-lonej ziemi; wódną erarych, spaloną pi martwego lasu. Wo-
-koto nie, - jeno głuha ciwa ementarna - na ziemi nie, - jeno
-miedk spłoty poroju porastające goły. Niema, bodełma ciwa.
W pierni ptariny samark pierni nitajona.

Pleniem śmierci powlokły się oczy. Zostawiało drzewa śiatko.

Kielonę gąteżę bluzeru kuerowu skryty martwopse nóżki.

Ostatnie dżwienie...

II-GI ALARM NOCNY NA KOLONJI W RUDZIENKU.

Wyjeźdź z kromki obocz 23-iej dnieginy.

- „Szyjeje!” - „Ala!” -

Hala. Sprowadź mię; amora; na wiewni; fajka jener omylek
zakraka jej wód do I-go zastępn. Hala jest pacho cła i rusa się:

- „No i celi z tego, że stym?” - - „Bo to alarm!” -

Agiturus stow. Worszko śladom na ciennikom.

- „To cłwa gwódek stła!” - wofakaja Gienka.



- „Ala nie! - to nasa! Patóć się.” - rozstrzyga przytomnie Łochka.

Łapartyjny odłocely. Ciwa. ellimosałi i jednomyślnie następujący,
co sta dzieje w zakępn I-ym. - „Ala. Ciwa.



Wtem - katygorowa odrodzeni:

- „To albo alarm, albo wóka alarmom, - noje kłówinny się spie!”

Po paru sekundach endo:

- „Wafłehoj woi jind i dżwede się, co to rucery, od gass.” -

- „To nażewno powstani cłwi po łepare pomysłki.” -

Ala. dżekimny na jactawisch.



Wagle - postłwa puzeralky gaird, krotki i dżugi naprawian.

- „Ala, alarm!” - dżupła się Łochka. -

- „Dziworyta, wstajemy, - robi „warus” zachłonna

„Ktoś coś pisze. To Hala: „Siema, cześć siema.”



... ma dziworytka. W jednej
... trzyma świecę, druga się ubiera.

Panierzym biegłem wyprzedzając na korytarz. Przewracamy się o ścianę.
... która ma brodzik woliwa płogina tyernie swoje maiełki.

Kubistycznym kłębkiem. Cztery się stykło ze sobą w dot.
... „Ten coś odwrócił się - wmasi: „kierca kierca!” - To allika

... w potnie drogi. Stugiem nogami chwyta pod stopę
... w górę i po chwili spada na miejsce chłopi, jak uboż

... i to tknie pod pałki. W ślad za nim Bala i Halim-
... a tafia przynajmniej swoje białe kapelusiki ozdobiła wonionymi pió-
... ami, które gubi w szalonym pędzie.

„A jednak to był alarm.” -



Z PISM

napisanych do redakcji „Harcera”
... w roku „Latawca”, piśmie młodzieży harcerek z Krasowa

„Stos młodzieży” województwa kieleckiego.
... to samo.

Jednak, numerzy wymienionych piśmie mówią jasno, że „młodzieży”
a „młodo!” - to zgoda co innego.

„Młodo!” - jak odnosi się do „Latawca”, to istotnie
nie młodzie, nowe pokolenie. To pokolenie, które rozumie obywatela
całkowicie już w stanie wolności - i rozumie to, co jest, co ma, co
... obrotu stanowi przysięgę, ukochanie przyrody, młodzieńcy,
... serce idealizm.

W kronice („Dziła”) - młodzieży opowiada o własnym życiu: czytamy
... o myśleniach, spekulacjach, wyidealizacji itp. Tak, to sprawy
istotnie nowe, młode - nie zainteresowały się nimi żadni ego-
... kwiści partyjni!

„Młodo!” kielecka chyba wiekiem tylko nabrała do młodziego pokolenia.
Życie jej nie niesie żadnych nowych, robotniczych prądów. Kłopoty, ga-
... plawina, spory - jakby żywym z sal wiekowych przesiewstone - to treści
... z „życia młodzieży”. Wiedomości, „kierca” karmić się ma-
... że dwoje młodzieży - przedkładały miogto wiele partyjnych piśmie
... nie stało się wpięciem - samotnie.

... jak widać, to jest...
... jak widać, to jest...

zawołaniem alfabetycznym wśród ludności Łyżwoskiej
w Polsce. „Młochi” nie wie zapewne, że konstytucja Republiki
wysłankim jednako seroko chwarta wola wiedzy.

Tak, „młochi” - to przycięte polokonie nie obywateli, lecz par-
tyjników. Jazim jest: wchłonie os. drugi nasre i „młochi” -
raś wopólna stonczna ściotka harserskiej młodzi.

*) Pierwa madytura do redakcji była obznie wypryżraue
do przerytania zgorazym tego słuchnom. Jest to moci kto-
sottia. ale trudno inaraj. doobki kuffee (nie i redakcja) nie
wastęda, ma notany wtytek. Jakiś młodzi ściota.

ROZMOWA Z REDAKCJĄ



Włoch: Stał się cud panego rancz
Przewoźni ślad do obram.
A obrar domi aui słowa.
Taka była ich rozmowa.

Z porażkimi roku harserskiego jest, jak głos piosenka z centoro-
nego kabanka hufca: „płauś bez luku, najpóźniej krycha”. Latem,
kto ciekawy miedzi słucha: Jest nowy plan... no jakie
siz jednak bez krycha, bo papier jest zwykłe milerazy. Kapnom
wysłankie gadacie siz z tem, że hufce nie jest gotowy od dno-
żyny, ery zastym. Skon wize dnużym stoi na to, żeby miedzi dno-
ja barwe, to i hufce chce być wcielice w jakie kaloty siz strof
ja miedzi swoje gocto to i hufce musi być



diaci eryim glosu piai, ery miedzi g. wafacie potroba.
Aby jednak zaruazyc, że hufce to coś wistnego nie zastep
i dnużym - dajmy omu no gocto i dnużym i roślinie (to
kwaś naruazni jest tabiot - miedzi nasre wydawca)

„Cot dalej hufce z onym goctami i barwa?” - zapytano.
Ato, zdania są podobne: jedni twierdzą, że wafotona hufce
wilkha hodowla wieniosa i wafotony hufce. Jakiś miedzi
kwaś to stonczna miazge przycięte, - hufce wafotaci siz na
tylu, że kupi sobie dom. Inni twierdzą, że skonory siz na dno-
wacji ściota w tej ickie hufca, co to jest jeorone barwa
niekonczona - (brak jej wafotni, podłogi, ściota i adrean).

Ja jednak powiem, że wyszło rancz od tego co hufce u
miedzi na omu wafotani. Wize - dnużym z hufca 2-go u-
wazajecie! - Siarola dnużyma ma głos w tej sprawie.
Tnie 4 kto wafotaci wafotaci: jaka ma być barwa hufca, je
kie jego gocto dnużymce i roślinne. Dnużym wafotaci zaruaz-
eryi krotko w pam słowa dnużymce, - wafotaci siz wafot-
nie na to barwa i wafotaciem.

Kapytanie to dotyczy, lecz prosta całego hufca 2-go a nie

tylko krytykarek „Hufca”. alby jesteśmy tylko pośrednikami w tej akcji
 drukny krytykarki postaraj się zawiadomić o tym projekcie
 wszystkie drukny, z którymi stykają się w pra-
 cy.

Odpowiedzi nadysłać można tylko do dn 11 listopada.
 Nie spótnij się, kochanie! Wszak nie powolier, żeby hufiec
 miał barzę eremona, gdy lubisz tylko spokojne tony; a może
 zabraknąć twego głosu oddanego za biskitem. A wiec, mówiono
 mi już, że w hufcu jest barżo silne stronnictwo Hufca. Któ-
 re koniecznie chce wybrać dla hufca wiec, tak egrotynie, i
 trudno będzie nawet wymówić jego imię.

Cóż ty na to?

OGŁOSZENIE.

Poszukujemy drukny, która ewentualnie
 za opłatę poprowadzi kurs „Przewodniczki
 po Warszawie” w następie I-ym drukny XV-ty.
 Oferty „dla XV” proszę składać w redakcji.

